Nr. 50. Rok I.
Lwów, dnia 5 grudnia 1937 r.



MAŁOPOLSKI TYGODNIK ROLNICZY

Organ Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Oddziału we Lwowie

Ja wierzę w ludzi, że na dnie ich duszy,
Jak na dnie morza czyste perły drzemią,
Że, gdy je ręka miłości poruszy,
Odblaskiem nieba zaświecą nad ziemią.
STANISŁAW GRUDZIŃSKI.



Komitet redakcyjny: Prezes Bronisław Malik, dr. Wojciech Gottlieb, prof. Bronisław Janowski, Józef Kapuściński, Ludwik Magryś, Ludwik Orłowski, Włodzimierz Skut.
Redaktor: Zofia Łosiowa.

O naszej chlubnej przeszłości

W ubiegły piątek Prof. U.J.K. Dr. Franciszek Bujak wygłosił w sali Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie wszechstronnie i bardzo głęboko ujęty referat pt. „Aktualne problemy reformy rolnej"

Tak referat jak i dyskusja — niezmiernie interesująca na aktualny w czasach obecnych i bardzo ważny temat — reformy rolnej, pozwoliły w sposób naukowy i ze strony praktycznego życia omówić szeroko to zagadnienie.

Sala była wypełniona po brzegi przedstawicielami kół parlamentarnych, członkami Klubu Dyskusyjnego Związku Legionistów Polskich, któ rego staraniem zebranie urządzono, i zaproszonymi gośćmi różnych stanów.

Prof. historii gospodarczej na U.J.K. Dr. Fr. Bujak — syn wsi naszej — jest w tej dziedzinie uczonym cenionym w całym naukowym świecie.

W dyskusji wszyscy mówcy oświadczyli się zdecydowanie za szybkim, planowym i rozumnym prowadzeniem reformy rolnej.

Dyskusja uwzlędniła wszystkie momenty za i przeciw reformie rolnej, a w wyniku zebrani wypowiedzieli się, aby, chociaż strona ustawowego regulowania tych spraw należeć ma do Pań stwa, wprowadzeniem reformy rolnej w życie zajmowały się instytucje prywatne, przede wszystkiem dobrowolne organizacje ogólno-rolnicze.

Całą sprawę przy sposobności innym razem szczegółowo omówię, dziś chcę dotknąć odcinka oświatowego.

Naprowadzić tu trzeba z referatu prof. Bujaka porównanie wielkich gospodarstw do małych na tym odcinku. Mianowicie w wielkich gospodarstwach — wykorzystuje się wyniki badań i doświadczeń naukowych, tak samego gospodarstwa jak i różnych uczonych dla dobra rolnictwa, natomiast gospodarstwa małe są bardzo często nieumiejętnie prowadzone.

Używa się w nich starych sposobów gospodarowania, nigdzie już prawie w Europie nie stosowanych.

Otóż słowa te nasuwają myśli, że brakowi temu zaradzić powinna i musi oświata rolnicza, prowadzona drogą samowykształcenia zawodowego w Kółkach Rolniczych.

W jednej z naszych tygodniowych pogadanek wspomniałem, że musimy pracę w organizacji zacząć od poznawania. Trzeba nam poznać historię K.R.

Przypatrzmy się, jak praca ta rozwijała się dotychczas.

W okresie niewoli, wieś nasza rozdzielona pomiędzy 3 zabory, skrępowana przez zaborców, różnie się przedstawiała.

Pierwsza Wielkopolska i Pomorze — chcac się gospodarczo i społecznie wyzwolić od najeźdźcy - Niemca, który niszczył polskość i wydzierał rolnikom ziemię, poczęła się organizować. — Tak więc dzierżawca ziemski J.Kraziewicz na Pomorzu a w cztery lata później chłop — drobny rolnik Stasiak w Poznańskim, założyli pierwsze Kółka Rolnicze.

Chłopi, ziemianie, duchowni i mieszczanie — Polacy, uciskani przez Niemców celem samoobrony, zrzeszali się w organizacji ogólno-rolniczej i spółdzielczej.

Dorobek pracy społecznej i gospodarczej, którą prowadzili wielcy patrioci Polacy, jak: Jackowski, ks. Szamarzewski, ks. Piotr Wawrzyniak i wielu innych mieliśmy możność na tegorocznej wycieczce do Poznańskiego naocznie stwierdzić. Tam też K. R. mogą się poszczycić, że istnieje z ich przeszłości szereg broszur i książek o historycznym dla K. R. znaczeniu. Ostatnio nawet ukazała się praca doktorska jednego z młodych rolników, napisana na podstawie badań pracy i historii K. R. w przeszłości.

A u nas? U nas, mimo, że — jak powiadają — mieliśmy i w czasach zaborczych — więcej politycznych i społecznych swobód niż w zaborze rosyjskim czy niemieckim, mimo, że organizacja rolnictwa zaczęła się stosunkowo najwcześniej, nie posiadamy jeszcze w tej dziedzinie historycznych

opracowań o powstaniu i pracy Kółek Rolniczych.

Posiadamy przecież piękny dorobek pracy K. R., posiadamy i my wielkich Polaków i przewodników pracy społeczno-oświatowej i gospodarczej na wsi. Wystarczy tu wspomnieć śp. ks. Krakowskiego i jego następcę Magrysia w Handzlówce, która pod wieloma względami przewyższa wzorową wieś Lisków, śp. ks. Tyczyńskiego w Albigowej, śp. ks. Królikowskiego w Czernichowie, który ułatwił radą i materialnie dr. Stefczykowi, genialnemu twórcy spółdzielczości rolniczej, wyjazd do Niemiec, celem zapoznania się z pracą Kas Raiffeisena u samego źródła ich powstawania.

Wiele też talentów politycznych i literackich wychowało się w Kółkach Rolniczych. Śp. Słomka, Kuraś i wiele innych są tego nawymowniejszym dowodem.

W Kółkach Rolniczych pracowali wielcy synowie wsi — parlamentarzyści jak prezes Wincenty Witos, Andrzej Średniawski i szereg innych. Posiadamy z przeszłości pracy K. R. bogatą skarbnicę, luźno w różnych czasopismach i kronikach rozrzucone materiały. Szkoda wielka, że dotychczas nie podjął się nikt zebrania ich w jedną całość. Byłaby to zapewne najpiękniejsza książka historyczna, po historii dziejów naszej Ojczyzny i historii wsi i chłopów.

O samym twórcy Kółek Rolniczych śp. ks. Stojałowskim, istnieje również dużo po różnych czasopismach rozrzuconego materiału, jest nawet specjalna broszura Hemplówny ks. Stojałowskiemu poświęcona.

Doceniając bardzo wartość wychowawczą przeszłości historycznej każdej dziedziny życia naszego, ubolewam że dotyczas nie posiadamy, jako podstawowego elementarza do samowychowania się w K. R. obrazu swej pracy z przeszłości.

Zachęcam gorąco wszystkich drogich Czytelników, a zwłaszcza tych starszych działaczy, abyśmy, nim się znajdzie ktoś, kto dzieje K. R. szczegółowo nam przedstawi, opowiedzieli sobie wspólnie na łamach naszej gazety bodaj tyle, ile pamiętamy z pracy i życia K. R. w naszych ośrodkach. Niechaj ten zew będzie równocześnie zachętą do starannego prowadzenia kroniki w K. R., która kiedyś za lat wiele, wiernie dziś pisana, będzie dla naszych następców „drogowskazem organizacyjnym".

Ignacy Jaroszewski.

Co się dzieje w Polsce

Otwarcie sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu. W dniu 27 listopada P. Prezydent R. P. wydał zarządzenie o otwarciu sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu. Pierwsze posiedzenie plenarne Sejmu odbyło się dnia 1 grudnia, a plenarne posiedzenie Senatu dnia 3 grudnia. Nastąpił wybór komisji, a na początku obrad znalazł się preliminarz budżetowy na rok 1938/9, przy czym minister skarbu p. Kwiatkowski wygłosił przemówienie, nad którym odbędzie się dyskusja generalna na następnym posiedzeniu.

Klub poselski OZN. W Warszawie odbyło się zebranie posłów i senatorów, którzy zgłosili swoje przystąpienie do Obozu Zjednoczenia Narodowego, celem założenia klubu parlamentarnego. Założenie klubu zostało uchwalone, przy czym przyjęto regulamin. Przewodniczącym klubu wybrano senatora Świdzińskiego, przewodniczącym grupy poselskiej posła Tomaszkiewicza, a grupy senatorskiej generała Galicę. Zebranie było ściśle poufne. Według pogłoski wyłoniła się na nim opozycja, reprezentowana głównie przez posłów Schaetzla, Janusza Jędrzejewicza i Brzęk - Osińskiego. Regulamin ma obowiązywać członków klubu do ścisłej karności. Przystąpić miało około 180 posłów i senatorów, co stanowiłoby większość w obu izbach.

W gromadzie siła!

BAJKA O CZTERECH NIEMĄDRYCH WOŁACH.

Że dość niewoli u ludzi już miały,
Raz cztery woły bunt podniosły śmiały,
I w świat uciekły, chąc się nażreć trawy,
Użyć wolności w lasach i zabawy.
Lecz się zapóźno wśród lasów spostrzegły,
Że — gdy u ludzi straż i psy ich strzegły,
Tu nikt nie bronił ich przed dzikim zwierzem,
Co brzuch nasycić chciał ich mięsem świeżym.
A że im wracać do ludzi wstyd było,
Przykro się w lesie czterem wołom żyło.
I choć w dzień wroga dojrzeć mogły z dala,
W nocy lęk przed nim spać im nie pozwalał.
Czuwały stojąc... dla lepszej obrony,
Rogi na cztery nadstawiwszy strony.
Tak solidarność wołów nieugięta
Zdala trzymała drapieżne zwierzęta.
Głodny lew biegał dokoła z wściekłością,
Lampart na woły spoglądał z chciwością;
Hiena wyła jakąś pieśń grobową,
A szakal klął wciąż swą zwierzęcą mową.
Małpa zaś, wisząc ogonem na drzewie,
Nie rozumiała się na zwierząt gniewie,
Bo prócz pcheł własnych — mięsa nie jadała,
Więc ze wszystkiego, jak małpa, się śmiała.
Gdy świt nastawał, głodne drapieżniki
Żmykać musiały w lasu ostęp dziki;
Gniew nimi miotał, no i wstyd nie mały,
Że cztery woły pożreć się nie dały.
Lecz szakal chytry... podstępny... fałszywy,
Wiedział, że wszelki na świecie twór żywy
Łatwo pochlebstwom przeróżnym ulega,
Zwłaszcza, gdy troska jakaś mu dolega.
Więc lwu obiecał, że w wieczór następny
Lew już nie będzie tak zły i posępny,
Bo on mu — szakal — nażreć się pozwoli
Wołowym mięsem, ile chce, dowoli.
Gdy rano woły cztery wyszły z lasu
Na łąkę przespać się i dla popasu,
Szakal czarnego wołu wziął w ustronie,
By dać mu radę ku lepszej obronie.
Rzekł mu, że biały wół w nocy widoczny,
Więc przezeń wszystkie pożre lew żarłoczny.
I w myśl szakala złej, podstępnej rady,
Białego wołu wygnano z gromady.

Projekt budżetu na rok 1938-9. Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy skarbowej na rok 1938/9 wraz z załączonym preliminarzem budżetowym. Ustawa skarbowa upoważnia rząd do wydatkowania w wymienionym roku kwoty 2 miliardów 447 milionów 170 tysięcy złotych; w tym 2 miliardy 403 miliony 596 tysięcy zł. tytułem wydatków zwyczajnych, 37 milionów 065 tysięcy zł. tytułem wydatków nadzwyczajnych i 6 milionów 509 tysięcy zł. jako dopłaty do niektórych przedsiębiorstw i zakładów państwowych. Na pokrycie tych wydatków służyć będą dochody administracji, dopłaty z przedsiębiorstw państwowych i wpławpłaty monopolowe w ogólnej sumie 2 miliardy 447 milionów 256 tysięcy złotych. Jak zatem z zestawienia widzimy preliminarz na rok 1938/39 jest całkowicie z nadwyżką wyrównany. W porównaniu z ostatnim budżetem przewiduje się zwyżkę dochodów jak i wydatków około 200 milionów.

Proces o zniewagę ministra. W Warszawie odbył się proces przeciwko adwokatowi Szumańskiemu, oskarżonemu o zniewagę ministra sprawiedliwości. Adwokat ten w liście do ministra zarzucał mu czyny nie zgadzające się z godnością i stanowiskiem ministra. Minister sprawiedliwości czując się obrażonym, wniósł skargę do sądu i w rezultacie po rozprawie tajnej sąd uznał adwokata Szumańskiego winnym i skazał go na 6 miesięcy aresztu i 1500 zł. grzywny.

Na Uniwersytecie lwowskim dalsze niepokoje. W związku z zaburzeniami na uniwersytecie lwowskim, podczas których grupa młodzieży polskiej usuwała z sal wykładowych studentów Żydów i domagała się dla nich osobnych ławek, rektor uniwersytetu prof. Kulczyński wydał zarządzenia mające na celu uspokojenie młodzieży i ukrócenie wybryków. Zarządzenia rektora nie podobały się tej grupie młodzieży, która niezadowolenie swe objawiła w sposób nader obraźliwy dla rektora, a mianowicie, obrzuciła go jajami. Dziewięciu rektorów wyższych uczelni krajowych chcąc dać wyraz swego oburzenia z powodu zniewagi rektora lwowskiego przez studentów, wystosowali do prof. Kulczyńskiego wspólne pismo, w którym uznają jego chęci uspokojenia młodzieży i obrony powagi Uniwersytetu.

Niepokoje uniwersyteckie przeniosły się obecnie na ulice miasta. Codzień wydarzają się bójki i starcia z policją. Ostatnio brała już w zajściach udział młodzież gimnazjalna.

Pomoc Rządu R. P. dla ludności dotkniętej klęską nieurodzaju. Dnia 27. listopada b. r. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski w towarzystwie min. Rolnictwa i Reform Rolnych J. Poniatowskiego, posła Tadeusza de Thuna, oraz miejscowych starostów dokonał objazdu gmin dotkniętych klęską posuchy w pow. skierniewickim i rawskim woj. warszawskiego. Celem inspekcji było naoczne zbadanie stanu gospodarstw, które najbardziej ucierpiały przez urodzaje, oraz doraźne przyjście z pomocą ludności.

Premier wręczył starostom pewne sumy na pokrycie doraźnych potrzeb poszkodowanych.

Wyroki w sprawach strajku rolnego. Za udział w zajściach chłopskich Sąd w Sanoku skazał Stanisława Mazura i Mieczysława Świątka na karę po 8 miesięcy, a Ludwika i Stanisława Niebywańców na karę po jednym roku. Sąd w Jaśle skazał działaczy Stronnictwa Ludowego, Wacława i Jakuba Moczków za udział w strajku rolnym i wzywanie do nieposłuszeństwa władzom na karę po 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

I wśród radości i dzikich poryków,
Biały wół przepadł w brzuchach drapieżników;
A w dzień następny, w myśl szakala rady,
Szarego wołu wygnano z gromady.

Lew znów go pożarł, i również o mało,
Z resztą byłoby się to samo stało;
Lecz małpa, co złość na szakala miała,
Do obu wołów sama się wybrała.

I chcąc je bronić przed pewną zagładą,
Nakłoniła je, by szły za jej radą:
Czarnego wołu skryła w gąszczy mroku,
A łaciatego pośród skał na boku.

Tam wywąchały je nosy lamparcie...
No i dwa woły poszły na pożarcie.
Zapóźno woły głupie się spostrzegły,
Że marnej złudzie wolności uległy.

Gdy lew z szakalem przybyli w te strony,
Już bal lampartów całkiem był skończony.
Małpa na drzewie z szakala się śmiała,
I dalej w własnych kudłach pchły łapała.

Tak więc zginęły cztery woły marnie,
Co się nie chciały trzymać solidarnie...
Wolały wolność, niż ludzką niewolę,
Więc zasłużyły słusznie na swą dolę.

Żyć w społeczności — brakło wołom siły,
Więc się społecznej opieki pozbyły.
Wolały wolność — lecz z braku jedności,
Dziś pozostały po nich jeno kości.

Podszeptom wrogów ulegając skrycie,
Same wydały wyrok na swe życie.
Ślepo słuchając swych wrogów złej rady,
Dały się rozbić ze wspólnej gromady.

Zaś pojedynczo — mimo groźnych rogów,
Stać się musiały łupem niecnych wrogów.

— — — — — — — — — —

Tak więc: ktokolwiek pragnie ujść zagładzie,
Niech wie, że

„siła jest tylko w gromadzie!“

Artur Lorek.



Katastrofa samolotu pasażerskiego. W dniu 23 bm. samolot polski odbywający lot z Palestyny do Polski, wystartował z Salonik w Grecji, kierując się na Warszawę. Samolot ten mający na pokładzie prócz załogi złożonej z pilota, radiotelegrafisty i mechanika, trzech pasażerów, zaginął w drodze, i mimo poszukiwań ze strony Grecji, Bułgarii i Polski przez trzy dni nie było o nim nic wiadomo. Dopiero ostatnie komunikaty przyniosły smutną wiadomość, że samolot w przelocie nad Bułgarią rozbił się w górach bułgarskich, zawadziwszy z powodu mgły o szczyt górski. Rozbity samolot i zwłoki wszystkich osób znalazła w górach ekspedycja bułgarska, która z wielkim poświęceniem zajęta była poszukiwaniem samolotu. Jest to czwarta z kolei katastrofa, jaka spotkała polskie samoloty pasażerskie.

...i w świecie

Spotkanie ministrów angielskich i francuskich. Premier francuski Chautemps (Szotan) i minister spraw zagranicznych Delbos udali się do Londynu celem porozumienia się w aktualnych sprawach politycznych. Przez niektórych niedawna wizyta angielskiego ministra Halifaxa w Berlinie została uważona za znak, że Anglia zbliża się do Niemiec, a tym samym oddala się od Francji. Obecna wizyta jest dowodem, że rozluźnienie stosunku ścisłej przyjaźni z Francją wcale nie leży w zamiarach Anglii. Po powrocie z Londynu, francuski minister Delbos uda się na dłuższą podróż dyplomatyczną do Polski, Czechosłowacji i Rumunii. Konferencja angielsko-francuska uważana jest za bardzo ważne zdarzenie w polityce światowej.

Nowy rząd w Belgii. Po jedno miesięcznym przesileniu utworzono w Belgii nowy rząd, który dzięki osobistej interwencji króla ma charakter kompromisowy, a nie partyjny. Premierem jest Janson, osobistość stojąca poza stronnictwami, o przekonaniach liberalnych. W skład rządu wchodzi 6 socjalistów, 5 członków partii katolickiej, 2 liberałów i 1 generał.

Zwycięstwo rządu Chautemps w francuskiej Izbie Deputowanych. W parlamencie francuskim odbyła się zacięta walka o podwyższenie poborów urzędnikom. Wskutek spadku wartości franka życie we Francji bardzo podrożało, chodziło więc o wyrównanie strat. Część Izby, zwłaszcza komuniści, uważała projekt rządu za niedostateczny. W końcu jednak rząd postawił kwestię zaufania i uzyskał przy głosowaniu olbrzymią większość 521 głosów przeciw 4. Rząd frontu ludowego przez to bardzo wzmocnił swoje stanowisko.

Ostre postępowanie Anglików w Palestynie. W Jerozolimie angielski sąd wojskowy skazał na karę śmierci sędziwego, bo 80-letniego szeika arabskiego Farbana Saadiego za podburzanie ludności arabskiej do występowania przeciwko władzy angielskiej. Oczekiwane ułaskawienie nie nadeszło i szeik został stracony, co wywołało silne wzburzenie ludności arabskiej w Palestynie, która licznie zebrana przed konsulatami angielskimi protestowała przeciw wyrokowi.

Wybryki gdańskie. W Gdańsku nieznani sprawcy zdjęli w nocy z gmachu Komisariatu Generalnego R. P. tablicę mosiężną z godłem Polski i z napisem „Generalny Komisariat R. P. w Gdańsku". Trzeba dodać, że ulica, przy której mieści się gmach Komisariatu, znajduje się w bardzo ruchliwym punkcie miasta.

Ustąpienie kierownika gospodarczego Rzeszy Niemieckiej. Niemiecki prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht podał się o dymisję ze stanowiska ministra gospodarki narodowej i został z tego stanowiska przez kanclerza Hitlera zwolniony, pozostając jednak nadal prezydentem Banku Rzeszy. Kanclerz Hitler wystosował do niego pismo, w którym wyraża pełne uznanie dla jego dotychczasowej pracy na terenie ministerstwa gospodarki i prosi go, by był osobistym jego doradcą.

Rzesza Niemiecka chce handlować z Ameryką. Rzesza Niemiecka zwróciła się do rządu Stanów Zjednoczonych z zapytaniem, czy nie mogłaby być skreślona z czarnej listy krajów, z którymi Stany Zjedn. nie chcą zawrzeć traktatów handlowych. Rząd Stanów Zjednoczonych na tę notę nie dał jeszcze żadnej odpowiedzi.

Więc jednak są zwolennicy kapitalizmu w Rosji! Kalinin przyznał w swej mowie wyborczej istnienie na terenie Sowietów „tysięcy zwolenników świata kapitalistycznego" i zapowiedział bezlitosną rozprawę z nimi.

Wiary nie można stłumić prześladowaniem. Z Rumunii z miarodajnych kół donoszą o budzącym się duchu religijnym w Rosji. Ludność tamtejsza w niektórych okolicach żyjąca już długie lata w prześladowaniu za wiarę ze strony rządu, zaczyna budzić się z martwoty i okazywać coraz większe zainteresowania religijne. W Rosji środkowej ludność siłą otworzyła około 350 zamkniętych kościołów, których strzegą uzbrojeni chłopi. Na nabożeństwa lud tłumnie uczęszcza, a wśród modlących widać żołnierzy sowieckich.

Dyplomaci sowieccy rozstrzelani. Prasa niemiecka donosi, że na rozkaz Stalina rozstrzelano w Moskwie grupę dyplomatów sowieckich, zarzucając im jak zwykle zdradę stanu. Rozstrzelani więc zostali: były poseł sowiecki w Finlandii, b. poseł w Warszawie, b. poseł w Łotwie i b. poseł w Londynie. Wedle dalszych wiadomości z tego samego źródła, w najbliższych dniach ma być wykonana egzekucja na dalszej grupie dyplomatów sowieckich, którzy oczekują swego losu w więzieniu.

Z polnictwa

Więcej światła, powietrza i ruchu dla bydła

Największą karą dla więźniów jest ciemnica, to znaczy cela bez okien. Surowa ta kara jednak stosowana bywa tylko wyjątkowo, w krótkim przeciągu czasu. Wynika z tego, że dla człowieka dłuższe przebywanie w ciemnościach jest wielką męczarnią. Dla zwierząt ciemnice są niewątpliwie równie męczące jak dla ludzi. I nie może być inaczej, gdyż wszystko co żyje ciągnie do światła dziennego, do słońca. Ciemności dla istot żywych, z wyjątkiem tylko najniższych — są zabójcze.

Wobec tego trudno pojąć, dlaczego rolnik, sam nie znoszący ciemnicy, skazuje na nią swoje zwierzęta, trzymając je w ciemnych obórkach i chlewach od jesieni do wiosny.



Wszakże większość naszych pomieszczeń inwentarskich, to prawdziwe ciemnice, do których światło dzienne z braku okien nie ma dostępu. W wielu budynkach inwentarskich okien nie ma zupełnie, w pozostałych zaś znajdują się przeważnie maleńkie otworki, w najmniejszej mierze nie odpowiadające swemu zadaniu. Maleńkie te okienka, najczęściej pokryte są grubo kurzem i brudem, lub po prostu zatkane wiechciami słomy.

Że w takich ciemnicach zwierzęta źle się czują, to więcej niż pewne, ale co gorsza tego rodzaju pomieszczenia szkodliwie odbijają się na zdrowiu i wydajności zwierząt. Wiadomo, że krowy trzymane w ciemnych oborach są jakieś smutne, „osowiałe", jakby im czegoś brak, w takim zaś stanie będące zwierzęta łatwo zapadają na różne choroby.

Zwierzęciu potrzebne jest również do życia powietrze, którym stale, bez przerwy musi oddychać. Powietrze powinno być czyste, gdyż inaczej może ono źle wpływać na zdrowie zwierzęcia, a tymczasem właśnie, nasze zwierzęta muszą najczęściej oddychać powietrzem zanieczyszczonym.

Jak wiadomo, rolnik przede wszystkim dba o to, żeby w pomieszczeniu było ciepło. W tym celu starannie zalepia szczeliny w ścianach, budynkach, nieraz ogaca drzwi i okienko trzyma stale zamknięte, byle tylko zapewnić zwierzętom ciepło. Ale przy tym cieple powietrze najczęściej bywa okropne.

Zwierzę oddychając wydziela dużo pary wodnej i dwutlenku węgla, wydzielających się również z odchodów zwierzęcych. Wskutek tego powietrze w zamkniętym pomieszczeniu silnie bywa przesycone parą wodną i dwutlenkiem węgla, amoniakiem i innymi gazami. I takim to powietrzem nieszczęsne zwierzęta dzień i noc w ciągu całej zimy muszą oddychać.

Zrozumiałą jest rzeczą, że duszne powietrze zwierzęciu na zdrowie wyjść nie może. Zazwyczaj też zwierzęta przebywające w ciasnych, źle przewietrzanych pomieszczeniach łatwo zapadają na różne choroby, a przede wszystkim na gruźlicę, która wyniszcza ogromny odsetek pogłowia bydła rogatego.

Niechlujne utrzymanie pomieszczeń oraz samych zwierząt, również źle się odbija na ich zdrowiu i wydajności. Z całą pewnością zostało stwierdzone, że krowy starannie czyszczone dają więcej mleka niż krowy brudne. Poza tym mleko od krów niechlujnie utrzymanych zazwyczaj bywa silnie zanieczyszczone nawozem, będącym w tym wypadku niezbyt pożądanym ani smakowitym dodatkiem. Dla nikogo też pewnie nie jest miły ani przyjemny widok krów po grzbiety utytlanych w nawozie.

Wreszcie przyrodzoną potrzebą zwierzęcia jest ruch. Wszystko co żyje rusza się i ruszać się musi, a tymczasem rolnik, wbrew ustanowionym przez Stwórcę prawom przyrodzonym, swoje zwierzęta skazuje na bezruch, trzymając je pół roku lub dłużej w ciasnych pomieszczeniach na uwięzi.

Krótko mówiąc, zwierzę prócz dostatecznej karmy potrzebuje: **światła dziennego, czystego powietrza, czystości i ruchu,** rolnik zaś stara się zapewnić mu jedynie karmę i ciepło, a o innych potrzebach zwierzęcia, chociaż nie pociągają one prawie żadnych wydatków — nie chce wiedzieć ani słyszeć.

Ze względu jednak na to, że dotychczasowe postępowanie, to znaczy owe ciemnice, duszne powietrze, brudy i trzymanie zwierząt w bezruchu, źle się odbija na naszych kieszeniach, możebyśmy zaprzestali niepotrzebnego dręczenia zwierząt zapewniając im takie warunki, jakich one potrzebują.

Przede wszystkim w miarę sił i możności należałoby porobić w pomieszczeniach inwentarskich dostatecznie duże okna, a tymczasem istniejące, często przecierać. Wnętrza pomieszczeń, to znaczy ściany, stropy, słupy i przegrody należy starannie wybielić wapnem. Bydło czyścić codziennie tak, iżby śladu brudu na nim nie było. Po-

mieszczenia inwentarskie należy często wietrzyć. W tym celu, gdy tylko nie ma dużego mrozu lub silnej wichury, najlepiej całymi dniami drzwi pozostawiać otwarte. Żeby zaś zapewnić zwierzętom choć trochę ruchu, podczas znośnej pogody należy je codziennie wypuszczać na podwórze przynajmniej na godzinę.

Starania powyższe nie wymagają zbyt wiele zachodu, a mogą wpłynąć korzystnie na zdrowie i wydajność zwierząt.

W. Chmielecki.

Bulwa i jej znaczenie w gospodarstwie

Tegoroczny niedobór pasz w gospodarstwach rolnych, powinien skłonić szerszy ogół rolników do zastanowienia się nad tym problemem i wszczęcia poszukiwań nad trafnym jego rozwiązaniem. Szczegółowe zastanowienie się nad dotychczasowym sposobem gospodarowania, do czego szczególnie nadają się długie wieczory zimowe, powinno wskazać każdemu rozsądnemu rolnikowi, wszelkie braki i niedociągnięcia gospodarstwa. Jednym z głównych będzie tutaj zagadnienie wyprodukowania dostatecznych ilości pasz, do przetrzymania inwentarza przez okres zimowy. Bardzo częstym zjawiskiem w szeregu gospodarstw jest brak wszelkich pasz już w pierwszych dniach wiosny. Oczywiście stan taki jest bardzo niepożądanym dla samego gospodarstwa, gdyż zmusza jego właściciela do wyzbywania się inwentarza za marne pieniądze. Dla tych więc, którzy znaleźli się już nieraz w powyższej sytuacji, nie od rzeczy będzie zaznajomić się z rośliną pastewną, która mimo swoich zalet, tak mało znajduje u naszych rolników chętnych hodowców.



Kwiat i łodygi bulwy.

Rośliną tą jest bulwa zwana gruszką ziemną lub topinamburem. Z ogólnego pokroju przypomina nam ona słonecznik, różni się jednak od niego tym, że na podziemnych łodygach wytwarza bulwy kształtu okrągłego lub podłużnego koloru białego, różowego lub czerwono-fioletowego. Nad ziemią bulwa tworzy zielone łodygi dochodzące do 3.5 m wysokości, gęsto ulistnione. Kwitnie bulwa bardzo późno i skutkiem tego nasion u nas nie wytwarza.

Pod uprawę bulwy mogą być wzięte wszystkie zbędne kawałki pól w gospodarstwie, byle nie były one zbyt mokre. Najlepiej zaś będą się tutaj nadawać gleby ziemniaczane, a więc lekkie przepuszczalne glinki piaszczyste i lössy. Zarówno uprawa mechaniczna jak i nawożenie pola zasadniczo nie różnią się od podobnych przy uprawie kartofli. Bulwę sadzimy w połowie maja na głębokość do 8 cm w rządki co 60 cm. dając w rzędach odległości 40 cm. Bulwę sadzimy całą, gdyż kłęby krajane wydają mniejszy plon. Normalnie na zasadzenie 1 ha wychodzi 15-20 q bulw średniej wielkości. Uprawy pielęgnacyjne ograniczają się do jednorazowego przerwania chwastów, gdyż pomimo, iż bulwa początkowo bardzo wolno wschodzi, to jednak później bardzo szybko się rozwija, głusząc tym chwasty.

W październiku bulwa jest już na tyle rozwinięta, że możemy przystąpić do zbioru jej części nadziemnych, pędów wraz z liśćmi. Zbiór pędów winien nastąpić przed nastaniem mrozów, gdyż pędy przemrożone tracą swą wartość pastewną. Pędy wraz z liśćmi, albo suszymy na siano, co jest mniej polecenia godnym, gdyż przesuszone łodygi są dosyć twarde, albo zużytkowujemy na przyrządzenie kiszonek, mieszając je w razie potrzeby z łodygami kartoflanymi lub liśćmi buraczanymi.

Właściwym pokarmem u bulwy są jej podziemne kłęby. Kłęby te pozostawiamy na zimę w ziemi, gdyż w ten sposób najlepiej się one przechowują, a przytym przez przemrożenie uzyskują dopiero swoją wartość pokarmową. Bulwa jest przeto może jedyną rośliną, która powinna być zbierana na wiosnę, po rozmarznięciu roli, i w tym właśnie leży jej znaczenie jako rośliny pastewnej, że dostarcza świeżej paszy gospodarstwu w tym czasie, gdy jej ono najbardziej potrzebuje.

Przy dobrej uprawie bulwy możemy otrzymać z ha około 200 q kłębów, 160 q liści i prawie 60 q łodyg. Wartość zaś jej pastewna w porównaniu z innymi podobnymi jej roślinami przedstawia się następująco:

Na 100 części świeżej masy kłębów przypada:

	Sucha masa	Białko	Tłuszcz	Bezaz. wyc.	Drzewnik
Bulwa	20	2.0	0.2	15.6	1.3
Ziemniaki	25	2.1	0.1	21.0	0.8
Brukiew	13	1.3	0.1	9.5	1.1
Buraki pastewne . . .	4	1.4	0.1	6.6	1.0

W 100 częściach świeżej masy liści i łęcin mamy:

	Sucha masa	Białko	Tłuszcz	Bezaz. wyc.	Drzewnik
Bulwa (liście i łodygi) .	32.3	3.4	1.0	17.5	5.4
Ziemniaki (łęciny) . .	22.0	2.3	1.0	9.7	6.0
Brukiew (liście) . . .	11.6	2.1	0.5	5.2	1.6
Buraki (liście)	11.0	2.4	0.4	4.6	1.6
Koński ząb (cały) . . .	17.1	0.7	0.25	5.5	2.7

Widzimy więc, że w ilościach procentowych składników pokarmowych bulwa nie ustępuje innym roślinom pastewnym, uprawianym w naszych gospodarstwach.

Bulwa może pozostać na tym samym polu przez kilka lat z rzędu, w tym jednak wypadku musimy pole dobrze znawozić co roku, a zwłaszcza dać azotu i wapna, na które to składniki odżywcze bulwa najbardziej reaguje. Poza tym nie należy bulwy uprawiać na dziko t. j. pozostawiając z roku na rok część kłębów dla nowych odrostów. Najlepiej przy uprawie bulwy przez dłuższy czas na tym samym miejscu, tak

postępować jakbyśmy ją poraz pierwszy sadzili.

Z odmian bulw, których mamy kilka, polecenia godną jest jedynie bulwa o kłębach białych, dająca najwyższe plony, zawierająca dużo cukru. Bulwa w czasach kiedy nieznane były jeszcze kartofle, była podstawowym pokarmem ludzkim, dzisiaj jednak zeszła do roli pokarmu zwierzęcego o pierwszorzędnym znaczeniu, jeżeli się zważy zalety jej, przytoczone wyżej.

Inż. Michał Zabierowski.

Wytłoki suszone jako karma objętościowa

Zawartość składników pokarmowych na 1 kg: 888 gr. suchej masy (więcej jak otręby) 36 gr białka właściwego (tyle co średnie siano z niekwaśnych łąk) 30 gr. cukru, 0.83 jednostek pokarmowych (tyle co otręby).

Mimo tej wysokiej zawartości składników pokarmowych wytłoki nie są pa szą treściwą, lecz — co należy zaliczyć do ich cech dodatnich — spełniają zadanie paszy objętościowej; skarmia się je bowiem jedynie po uprzednim conajmniej 24-godzinnym moczeniu we wodzie, przy czym wytłoki zwiększają swoją objętość 8 do 10-krotnie.

Szczególnie ważną rolę spełniają wytłoki przy zimowym karmieniu, zastępując w zupełności paszę soczystą, jak buraki pastewne, ziemniaki, marchew, rzepę, brukiew i koński ząb kiszony.

1.20 kg wytłoków suszonych zastępuje: 4 kg ziemniaków, 12.50 kg wytłoków świeżych, 10 kg wytłoków kiszonych, 10 kg kiszonego końskiego zębu, 8.50 kg marchwi, 12 kg rzepy, 9 kg brukwi i t. d.

Wielką zaletą wytłoków suszonych jest, że mogą być skarmiane końmi, podczas gdy kiszonek i inych okopowych, prócz marchwi oraz buraków półcukrowych raczej końmi skarmiać nie należy, wywołują one bowiem u koni zaburzenia żołądkowe i kiszkowe i działają osłabiająco na organizm zwierzęcia.

Wytłoki suszone są najodpowiedniejszą i najtańszą paszą, zastępującą w okresie zimowym, w bieżącym roku szczególnie mało wartościowe pasze naturalne. — Szczególnie polecić należy skarmianie wytłoków suszonych z niewielkim dodatkiem grysu, do 2 kg dziennie na konia.

Wytłoków suszonych skarmia się od 1 do 3 kg na sztukę bydła rogatego i 1 do 2 kg na konia dziennie.

Jakie poza tym korzyści, oprócz tej wysokiej własności pokarmowej, dają wytłoki suszone jako karma objętościowa?

Oto:

1) łatwość i taniość transportu, wobec niewielkiej objętości, przy dużej wartości pokarmowej.

2) łatwość przechowywania.

3) pewność, że się nie będzie miało strat, gdyż wytłoki suszone przechowywane nawet przez cały rok nie tracą nic zupełnie na wadze, ani na objętości, ani na swej jakości, podczas gdy inne paszy objętościowe, jak okopowe i kiszonki, przy najlepszym sposobie ich przechowywania tracą zwyczajnie do 15% swej wagi, a straty te nie dadzą się uniknąć nawet w najlepszych silosach.

Nadmienić przy tym należy, że wszystkie okopowe, a szczególnie ziemniaki, wymagają wielkiej staranności przy przechowywaniu, na wypadek zaś niewielkiego nawet niedopatrzenia ulegają łatwo zepsuciu i mogą spowodować dla rolnika nieobliczalne straty, a w szczególności pozostawić go w zimie lub na wiosnę w trudnym położeniu z powodu braku pasz.

Ryzyko takie przy magazynowaniu wytłoków zupełnie nie istnieje.

Zauważyć ponadto należy, że przy uzupełnieniu swego zapasu pasz objętościowych rolnik zakupując okopowe, (np. ziemniaki lub buraki) zawsze ma straty z przyczyny zanieczyszczenia tych okopowych ziemią, w ilości 5 do 10%, podczas gdy wytłoki suszone zupełnie żadnych zanieczyszczeń nie posiadają.

Wieś jako główny czynnik w dalszym narodowo-gospodarczym rozwoju Polski

Aby wzmóc rozwój gospodarczy Polski i nadać mu charakter narodowy, od czego zależnym jest ugruntowanie niepodległości i mocarstwowości Państwa, odbył się w listopadzie Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego w Warszawie. W obecności P. Prezydenta R. P. i licznych dostojników państwowych, kongres uchwalił w następstwie wielu przemówień i referatów, czy to ze strony czynników rządowych czy ze strony zainteresowanego Kupiectwa chrześcijańskiego, szereg rezolucyj, które mają być fundamentem, na którym wspierać się będzie dalszy rozwój gospodarczy Polski pod kątem widzenia unarodowienia życia gospodarczego.

Z wielu rezolucyj wymienić wypada najważniejsze, a to że:

1) Przeludniona wieś musi znaleźć ujście naturalne w miastach oraz w handlu, tak miejskim, jak wiejskim.

2) Niespotykany w świecie odsetek żydów w miastach polskich, przy jednostronności ich zajęć, hamuje dopływ nowych sił polskich do zawodów miejskich, obniżając poziom kulturalny miasta i nadając im piętno obcości.

3) Żydzi, posiadając w kraju większość kapitłów płynnych, nieruchomości miejskich,, handlu i przemysłu — tworzą w Polsce równocześnie największe ghetto na świecie, będące źródłem fermentów społecznych.

4) Przeważający udział żydów w handlu tak zagranicznym jak i wewnętrznym Polski, nietylko nie przyczynił się do jego usprawnienia, lecz przeciwnie stał się źródłem prymitywizacji aparatu wymiany.

Na podstawie powyższych rezolucyj ustalono szereg zasad, których stosowanie ma doprowadzić do unarodowienia handlu polskiego jako konieczności gospodarczej, społecznej, historycznej, od czego zależy tymsamym siła obronna państwa.

W tym unarodowieniu życia gospodarczego Polski bezwzględnie wielką rolę odegrać musi właśnie polskie włościaństwo. Tysiące bezrolnych i małorolnych chłopów muszą jako kupcy wiejscy przejąć z rąk obcych, przede wszystkim żydowskich, tysiące placówek handlowych, które dla tych upośledzonych dziś, a przecież pełnoprawnych obywateli Państwa staną się podstawą bytu. I te masy, chętnych do podjęcia się powyższego zadania włościan, muszą w tym względzie otrzymać pomoc od czynników odpowiednich.

Pod wpływem kryzysu gospodarczego wieś polska zrozumiała, że byt jej, a tym samym całego kraju polepszy się

gdy wieś zwiększy swoją produkcję przez zatrudnienie nadmiaru rąk rolnych, nie znajdujących pracy przy uprawie roli, a równocześnie powiększy zużytkowanie artykułów przemysłowych. Wzięła się więc wieś do rzemiosła, przemysłu chałupniczego, a najwięcej do handlu. I dziś już kupiectwo wiejskie przerodziło się z akcji dorywczej, tymczasowej czy okresowej w akcję ciągłą, stałą, stając się bardzo ważnym czynnikiem w ogólnopolskim handlu i nadając mu coraz więcej charakter czysto narodowy.

A kupiec wiejski ma sporo zadań do spełnienia, sporo dotychczas niewłaściwości do usunięcia. Musi zbyt płodów wiejskich tak urządzić, by i najwięcej korzyści przy tym odniosła wieś i by obywać się bez kosztownych pośredników czyli faktorów i musi ułatwić wsi nabywanie wyrobów przemysłowych, fabrycznych również bez pomocy faktorów i musi starać się o zakładanie po wsiach hurtowni handlowo-przemysłowych; musi wzmóc wymianę produkcji i obrót kapitału na wsi; musi wreszcie współpracować z kupiectwem miejskim dla żywszej i łatwiejszej wymiany towarów między ludnością wiejską i miejską.

Cóż powinna czynić dziś wieś polska dla urzeczywistnienia rezolucji odnośnie unarodowienia życia gospodarczego Polski?..

Oto — wieś polska musi dostarczyć kandydatów do stanu kupieckiego spośród tych, którzy na roli miejsca dla siebie, ani chleba w dzisiejszych warunkach znaleźć nie mogą. Im więcej, tym lepiej. I zamiłowanie do handlu musi wieś w swoich bezrobotnych członkach wzbudzić. Liczba i zapał do pracy tych niejako żołnierzy wiejskich, wstępujących do armii kupieckiej, zadecyduje o pełnym unarodowieniu handlu i przemysłu polskiego.

Że obcy handel i przemysł przeciwstawia się wszelkimi uznanymi i nieuznanymi sposobami naszemu uniezależnieniu się gospodarczemu od wpływów jego — to nic dziwnego, to nikogo zrażać nie powinno. Bez gwałtów fizycznych, bez czynów karygodnych możemy również dobrze, — i tak tylko nam należy — unarodowienie życia gospodarczego Polski przeprowadzić.

By zaś wieś polska swe zadania, jakie dla niej wynikły z rezolucji Kongresu Kupiectwa Chrześcijańsk. mogła w całości i należycie wypełnić, ma wieś polska prawo oczekiwać jak najprędzej pomocy ze strony odnośnych czynników, a nawet tej pomocy musi się domagać. A pomoc ta ma iść w kierunku czy to ułatwienia nabycia fachowej wiedzy handlowej przy pomocy zorganizowania kursów dokształcających ze strony i na koszt państwa, czy to organizacji nisko oprocentowanego czy nawet bezprocentowego kredytu (kasy bezprocentowe) czy to spowodowania przedsiębiorstw przemysłowych prywatnych, a zwłaszcza państwowych do wydatniejszego posługiwania się chrześcijańskimi placówkami handlowymi, czy wreszcie odpowiednich ulg podatkowych dla handlu wiejskiego.

I wierzyć należy, że odpowiednie czynniki, w pełnym zrozumieniu znaczenia wsi dla unarodowienia polskiego życia gospodarczego, jako zadania niejednokrotnie już przez czynniki państwowe uznanego a dla podniesienia potęgi Polski koniecznego, do urzeczywistnienia rezolucyj ostatniego kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego materialnie i moralnie dopomogą,

A. L.

Składamy z tronu króla „Borga"

W 47-ym numerze Małopolskiego Tygodnika Rolniczego spotkaliśmy się z artykułem p. t. „Wpływ borgów na rozwój sklepu Kółka Rolniczego", w którym autor dowodzi ujemności wpływania borgów, czyli kredytów na rozwój sklepu Kółka Rolniczego.

Co racja to racja. Ileż sklepów zostało zagryzionych przez nieszczęśliwe borgi? Tam gdzie przychodziło do likwidacji sklepów, tam była mowa o niedoborach i wątpliwych borgach, którymi nie można było pokryć zobowiązań sklepowych.

I ciekawe, że organy wykonawcze sklepu, Zarządy K. R., Komisje Rewizyjne czy też członkowie K. R. zwłaszcza udziałowcy, nie przeciwstawiali się ani nawet teraz tego nie czynią, by uniknąć niebezpieczeństwa tego i wstydu. W pierwszym bowiem wypadku mogą przepaść udziały, w drugim, fakt likwidacji czy też biedoty sklepu Kółka Rolniczego świadczy o nieudolności gospodarowania w przedsiębiorstwie handlowym. Jeśli K. R. powstanie, mówi się o tym we wsi i niedalekiej okolicy krótko, ale jeżeli się zlikwiduje albo ostatkami goni, mówi się głośno w całym powiecie. Ładnie wtenczas ta wieś i kółkowcy wyglądają!

A potem następstwa? W pięćdziesiątej wsi powtarzać będą na zebraniu organizacyjnym skl. K. R. „My się boimy zakładać ten sklep K. R. bo co się stało w tej a tej wsi? Wszystko zjedli, wszystko rozdali a udziałowcom po 10 zł przepadło".

Musimy zatem raz nareszcie pomyśleć o tym, by ten stan rzeczy zlikwidować.

Jak to zrobić?

Należy o tym przede wszystkim przy organizacji sklepu K. R. pamiętać. Podam przykład: Kółko Rolnicze w Woronicy pow. stanisławowski postanawia zorganizować sklep Kółka Rolniczego. Kapitał w formie udziałów złożony, lokal jest, sklepikarz jest. Ale teraz trzeba tak uchwalić, żebyśmy byli spokojni, — powiadają — że grosz w kasie sklepowej zawsze będzie, że sklepikarz ze swego dobrego serca (ale nie ze swojej kieszeni) nie rozda towarów między ludzi. Zatem pada wniosek, by w ogóle borgów nie było. No tak, tak — zabiera głos Grzesik czy Bienias — ale jak to się czasem zdarzy — idzie chłop z pola, zechce se wziąć machorki a pieniędzy ze sobą nie ma, albo insza mu konieczność wypadnie. Wywołuje to dłuższą i mądrą, pełną troski o trwałość poczynań dyskusję — trzeba tak zrobić aby wilk był syty i owca cała.

Otóż jakie mogą być największe borgi w Woronicy liczącej 60 numerów domów? Nie większe w każdym razie jak 30 zł. wszystko razem. No dobrze, ale komu borgować? W pierwszym rzędzie do wygody mają prawo udziałowcy. Tym można skredytować, ale tylko do połowy udziału. Ale jest ich 20 zatem już będziemy mieli 100 zł a nie 30 zł. Tak, tak, ale gdzie jest powiedziane, że obowiązkiem każdego członka udziałowca jest skredytować w sklepie K. R. na połowę udziału! Jeśli wypełnią kontyngent (tj. do 30 zł) to drudzy kredytu nie dostaną, a jak będzie im tego dość, to zapytają pierwszych o solidarność organizacyjną i

zrozumienie interesu sklepu Kółka Rolniczego.

Jedni drugich pilnować będą a wszyscy razem, sklepu kółkowego, który został zorganizowany poto, by mu na razie sto lat śmiało można było życzyć. A cóż się stanie z niezłonkami? Otóż tym może sklepikarz skredytować do 2 zł. (dwa), ale na swoją odpowiedzialność. Każdego wątpliwca bierze na swoją głowę. Ktoby jednak skredytował na 10 czy 50 gr i do miesiąca nie spłacił, może więcej o kredyt nie prosić, bo w sklepie już wiedzą jaki to obowiązkowy jegomość.

Dowiedziała się o tym sklepikarka Rózia a w młodej jej główce utkwiły w pamięci słowa protokułu ojców-założycieli. A potem jeszcze jedno mocne podkreślenie: „Uważaj Róziu! W borgach najwięcej 30 zł! Co w nich niepewne, to twój niedobór, co ponad 30 zł to także twój niedobór“. Usłuchała Rózia bo prawie po miesięcznej egzystencji sklepu, gdzie cała wieś kupuje, jest około 1.20 zł borgów — wyraźnie jeden złoty i 20 groszy.

Idziemy dalej. Cóż zrobić z borgami w sklepach Kółek Roln. oddawna istniejących? Tu sprawa jest nieco trudniejsza a zwłaszcza tam, gdzie przez sklep K. R. przesunęło się kilku sklepikarzy, z których każdy, zależnie od wielkości sklepu, tak od 50 do 500 zł borgów dorobił. Jednakże lepiej później niż nigdy zacząć coś robić, by raz wreszcie położyć kres złej gospodarce. Należy rozdzielić borgi na poszczególnych sklepikarzy, aż się dojdzie do ostatniego i zapytać: ileście panie sklepikarzu, borgów od swego poprzednika odebrali i którzy to są?

Okazuje się, że odebrał 1.200 zł., w tym wątpliwych było na 400 zł. a teraz —ma on 1.700 zł, w tym dorobił sobie wątpliwości na 300 zł. Co tu robić? Źle się dzieje! Sklep K. R. coraz to biedniej e. Będziemy radzić.

Szanowny Zarządzie sklepu K. R., czy znasz Regulamin sklepu K. R. a w nim art. 12 na str. 11-tej — mówiący o twojej odpowiedzialności. Rozkaż Komisji Rewiz. przy obliczeniu, aby Ci przedstawiła borgi przez siebie porozdzielane na pewne i wątpliwe. Przejrzyj je jeszcze raz i połóż swoje podpisy dopiero „na sichera“, a reszty naswój kark nie bierz, ale połóż na właściwym miejscu, czyli zostaw to sklepikarzowi, niech za nie odpowiada na podstawie podpisanej umowy, w której art. 5-ty powiada o odpowiedzialności sklepikarza za niedbalstwo, brak dozoru i t. p., z powodu których sklep K. R. poniósłby stratę.

Czy nieściągalne borgi liczyć można do majątku sklepu K. R.? Nigdy! To jest zawsze strata. A zatem i odpowiedzialność sklepikarza słuszna.

W końcu zostaną nam borgi ściągalne, które znów posegregować należy na płynne i martwe — inaczej na chętnych i opornych płatników. Wystosować wezwanie do wszystkich, jeśli to nie pomoże, trzeba, niestety, uciec się do środka zmuszającego, stojącego na straży tuziemnej sprawiedliwości tj. sądu. W każdym z powyższych wypadków — sprawy trzeba pilnować mądrze i twardo.

Oczywiście, że skromne podanie przezemnie sposobu rozwiązania kwestii borgów nie jest receptą, lecz tylko radą mającą wywołać wiele innych środków zaradczych, by raz wreszcie dojść do zdrowych form handlu w kółkowych przedsiębiorstwach.

Wiem, że po przeczytaniu mego artykułu spotkam się z różnymi argumentami i zastrzeżeniami. Chciałbym tylko je znać tak, bym mógł na nie w Małopolskim Tygodniku Rolniczym odpowiedzieć, o ile Szanowna Redakcja nic przeciwko temu nie będzie miała.

Zastrzegam się jedynie przed roczną dyskusją na ten temat, podczas której borgi będą zapewne dalej rosły. Dyskutujmy zatem przy pracy! Gadać jak to mówią tylko w kościele nie wypada a przy jedzeniu wypada. W naszej robocie możemy i musimy dużo ze sobą rozmawiać i dobrze się naradzać, by zdetronizować wreszcie króla „Borga“.

C.

Wiadomości rolnicze

KREDYTY ŁĄKARSKIE.

Kredyty na zagospodarowanie łąk, rozprowadzane za pośrednictwem Izb Rolniczych, są zasadniczo dwojakiego rodzaju: w formie nawozów sztucznych na zasilenie łąk i to takich, w których poprawę uzyskać można za pomocą nawozów, oraz w postaci nasion traw i nawozów na założenie nowych łąk. Jak z tego wynika, w jednym i drugim wypadku kredyt udzielany jest tylko w naturze, to znaczy w postaci nawozów lub nasion traw i nawozów, dlatego też zwracanie się do Izby Rolniczej z wnioskami o udzielenie kredytu w gotówce jest zupełnie bezcelowe.

Kredyt łąkarski udzielany jest gospodarstwom małym i dużym, dającym pewność, że kredyt ten spłacą. W ciągu jednego roku gospodarstwo może otrzymać pożyczkę na powierzchnię nie większą jak 5 hektarów. Kredyt łąkarski jest udzielany na 5 lat, przy oprocentowaniu 3% w stosunku rocznym, przy czym jest jedna bardzo ważna rzecz, na którą należy zwrócić uwagę, a mianowicie: pierwsze dwa lata są wolne od spłaty długu i procentu od zaciągniętej pożyczki. Jeżeliby więc pożyczkobiorca zdecydował się dług swój spłacić po roku lub w ciągu 2 lat, to w tym wypadku zyskuje na czysto, bo nie płaci oprocentowania. Jest to bardzo ważny szczegół, o którym należy pamiętać i który powinien być zachętą do wcześniejszego uregulowania długu.

Dla uzyskania kredytu, poza wnioskiem, pożyczkobiorca podpisuje tak zwany skrypt dłużny, przy czym podpis jego musi być poświadczony przez wójta, starostę lub notariusza i nie potrzeba już poza tym żadnych żyrantów-ręczycieli, pozyskanie których nie zawsze jest łatwe i przyjemne.

Rolnicy, którzyby chcieli otrzymać pożyczkę na zagospodarowanie łąk, winni zwrócić się do miejscowego T-wa Rolniczego lub wprost do Izby Rolniczej, w celu załatwienia niezbędnych formalności.

WYWÓZ MASŁA ZA 3 KWARTAŁY BIEŻĄCEGO ROKU.

Obliczenia statystyczne wykazują, że w trzecim kwartale bież. roku wywieziono z Polski 5,290 ton masła, gdy w tym okresie roku ub. eksport wynosił 8.484 tony. Spadek wywozu spowodowany jest zmniejszoną produkcją mleka na skutek suszy oraz zwiększonym nieco spożyciem wewnętrznym. Największymi odbiorcami naszego masła są: Anglia (65% wywozu) i Niemcy (27%). Trzeba podkreślić, że wywóz tegoroczny dokonywany jest wyłącznie przez spółdzielcze centrale mleczarskie.

PRZYWÓZ WEŁNY Z ZAGRANICY UZALEŻNIONY JEST OD ZAKUPU WEŁNY KRAJOWEJ.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało ostatnio zarządzenie, w myśl którego przywóz wełny z zagranicy uzależniony został od za-

kupu wełny krajowej. Dodać należy, że związanie przywozu wełny z zagranicy z zakupem wełny krajowej zostało wprowadzone po raz pierwszy w lipcu bieżącego roku, przy czym na okres przejściowy uległo zawieszeniu. Ostatnio wydane zarządzenie zmierza do zlikwidowania zapasów wełny krajowej. Zarządzenie to obowiązywać będzie dłuższy okres czasu aż do odwołania.

KATOLICKI UNIWERSYTET LUDOWY.

Ks. biskup Lorek dokonał dnia 4 bm. otwarcia Katolickiego Uniwersytetu Ludowego w Wąchocku koło Sandomierza i otworzył pierwszy kurs tej uczelni. Mieści się ona w starych budynkach słynnego niegdyś opactwa Cystersów. Uczyć się w niej będzie młodzież męska i żeńska, w kolejno prowadzonych kursach. Pierwszy kurs dla dziewcząt, rozpoczęty 4 bm., trwać będzie do 24-go grudnia br. Bierze w nim udział 51 dziewcząt z różnych miejscowości diecezji sandomierskiej. Podczas mszy św., odprawionej przez ks. biskupa Lorka, przystąpił do komunii św. cały personel nauczycielski z wszystkimi kursistkami. Kierownikiem kursu jest ks. Maruszewski. Pierwszy wykład o potrzebie i wartości pracy, wygłosił ks. kan. Krawczyk.

4-LETNI PLAN PRZEBUDOWY MLECZARSTWA.

Wydział Mleczarski Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych przygotował, w porozumieniu z organizacjami rolniczymi i centralnymi mleczarskimi, 4-letni plan przebudowy mleczarstwa tak pod względem technicznym, jak i organizacyjnym. Wedle tego planu, w latach 1937—1940, z należących obecnie do Związku spółdzielni mleczarskich powinno ulec przekształceniu na spółdzielnie okręgowe 128 spółdzielni, na śmietanczarskie 333, połączyć z sąsiednimi mleczarniami 74 i ulec likwidacji 39. W tym okresie trzeba będzie zorganizować ponad 500 nowych okręgowych spółdzielni mleczarskich, które od chwili zorganizowania i uruchomienia powinny być celowo zainwestowane i rozporządzać wymaganą ilością mleka do przerobu. Ponadto przewidziane jest wybudowanie 394 budynków i zmechanizowanie 224 spółdzielni.

Z życia naszej organizacji

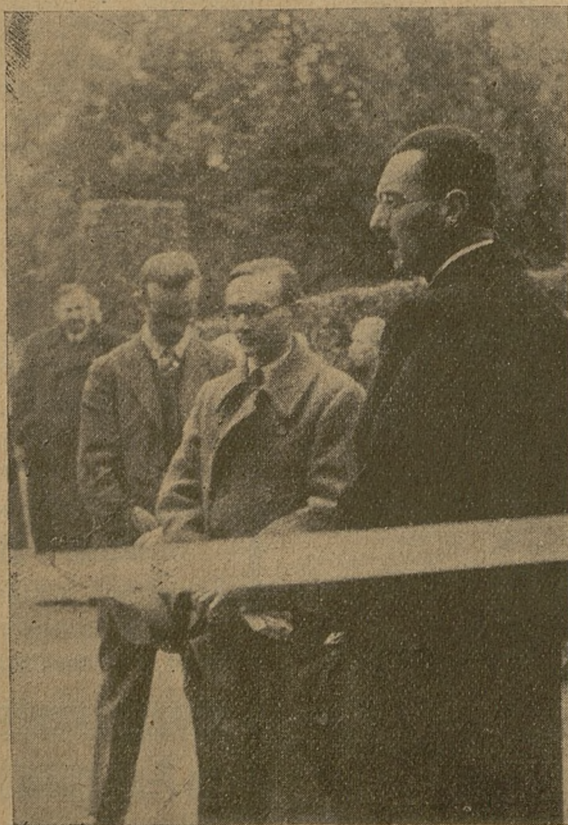
ECHA POKAZU OGRODNICZEGO—TARGU WE LWOWIE.

Tegoroczny pokaz Ogrodniczy — Targ urządzony we Lwowie, w dniach od 8—12 października staraniem Sekcji Sad. Ogrodniczej M. T. R. przy współudziale Mał. Tow. Ogrodniczego pod protektoratem Lwowskiej Izby Rolniczej — wypadł bardzo imponująco.

W pokazie tym bardzo licznie wystąpiły poszczególne Pow. Sekcje Sad. Ogrodnicze, które pokazały owoce małorolnych, zorganizowanych w kołach sadowniczych. Szczególnie wybiły się powiaty: rudecki, lwowski, tarnopolski, w nieco mniejszym zakresie wystąpiły powiaty, bóbrecki, krośnieński, rzeszowski, jarosławski, dobromilski i inne. Stosunkowo okazale wystąpił powiat Mościska, przedstawił jednak owoce nieco niższej klasy. Widać że w powiecie tym brak było opieki instruktorskiej specjalisty ogrodnika. W powiatach tych, gdzie od kilku lat pracują instruktorzy ogrodnictwa, daje się zauważyć silny postęp w podniesieniu wartości owoców. Owoce są przeważnie wolne od grzybka czarnego, i widać postęp w ich standaryzacji. Owoce częściowo przysyłane były na pokaz w racjonalnych opakowaniach.

Są jeszcze niedomagania, które trzeba się starać usunąć — pamiętać bowiem stale musimy, że im lepiej owoce podamy na rynek, tym lepszą cenę uzyskamy. Dziś odbiorcy stawiają wielkie wymagania: domagają się owocu ładnego, odpowiedniej jakości zarówno pod względem smaku jak i wyglądu zewnętrznego, do czego producenci muszą się nagiąć i sprostać wymaganiom. Na pochwałę zasługują poszczególni drobni producenci jak p. Cepuch Szczepan z Dublan pow. lwowskiego, który urządził we własnym zakresie bardzo ładne stoisko, wystawiając piękne owoce ze swego sadu, oraz dużą kolekcję przetworów owocowych nie ustępujących jakością najlepszym wyrobom fabrycznym, a może nawet i przewyższających je pod względem wykonania. Nic też dziwnego że zarówno owoce jak i przetwory były na wystawie rozchwytywane przez konsumentów i kupców.

Przetwórstwo owocowe systemem domowym bardzo ładnie zaprezentowane zostało przez Pow. Oddział Kół Gospodyń wiejskich pow. lwowskiego, gdzie niestrudzenie w tych sprawach pracuje przewodnicząca tegoż oddziału p. Matylda Skoczyńska. Należy podkreślić wystąpienie na pokazie spółdzielni owocarskiej „Kosowski Owoc", która przedstawiła handlowe odmiany owoców w handlowych opakowaniach z pow. kosowskiego. Piękne owoce wystawiły poszczególne Zakłady Ogrodnicze. Należy tu przede wszystkim wymienić Szkołę Ogrodniczą ze Lwowa, która przedstawiła piękne okazy jabłek i gruszek i winogron i Zakłady Ogrodnicze we Fredrowie. Wyróżnić trzeba pięknie zabarwione i zdrowe owoce w standartowych opakowaniach, wystawione przez Zjednoczone Sady i Przetwórnie Owocowe Głażewskich i Rozwadowskich z Hladek, Babina i Chmielowej oraz owoce z Sadu Handlowego M. Harasymczuka z Baranich Peretok. W dziale przetwórstwa owocowego zaprezentowane zostały poraz pierwszy z naszego terenu t. zw. napoje bezalkoholowe z winogron, wyrobu Przetwórni braci Głażewskich z Chmielowej, która również wyrabia wysokiej wartości wina gronowe.



Prezes lwowskiego Oddziału M. T. R. p. Ludwik Myszkowski wygłasza przemówienie przed otwarciem Pokazu Ogrodniczego. Obok stoi p. Franciszek Rozwadowski, prezes Sekcji Sadowniczo-Ogrodniczej M. T. R.



Spółdzielnia drobnych sadowników z Huculszczyzny wysłała na pokaz piękne owoce w poprawnym opakowaniu.

W dziale nasiennym wystąpiła na pokazie znana firma E. Riedla ze Lwowa i firma Freege E. z Krakowa oddział lwowski. Firmy te przedstawiły równocześnie narzędzia ogrodnicze i opryskiwacze. Opryskiwacze w szerokim zakresie wszelkich systemów oraz środki do walki z chorobami i szkodnikami bardzo okazale przedstawiła znana spółdzielnia Rolniczo - handlowa Syndykat Zbożowy, która przeprowadziła także podczas pokazu pokaz opryskiwania poszczególnymi rodzajami opryskiwaczy, wspólnie z wytwórnią opryskiwaczy Jana Faiksa.

Z działów pomocniczych zaprezentowane także były urządzenia szklarniane przez firmę „Höntisch" z Poznania, która wystawiła kilka modeli nowoczesnych szklarń. Szkółki drzewek wystąpiły tego roku skromniej. Dobrym materiałem drzewkowym odznaczały się szkółki XX Lubomirskich w Mizyńcu i Rozwadowie, hr. Tarnowskiego z Dzikowa i Szkoły Ogrodniczej we Lwowie.

W dziale zielarstwa wystąpiła Spółdzielnia „Górskie Zioła", która prowadzi ożywioną działalność na tym polu pracy, oraz ogrody XX Lubomirskich w Mizyńcu.

Zainteresowanie pokazem przez zwiedzających było stosunkowo duże, gdyż pomimo niepogody pokaz zwiedziło około 3.500 osób, żywo zajmując się poszczególnymi stoiskami. W nagrodę za poniesione trudy i pracę, szereg Pow. Sekcji i Kół i poszczególnych producentów otrzymało zaszczytne nagrody w formie dyplomów uznania i listów pochwalnych.

Rudnicki.

ZEBRANIE ZARZĄDU O. T. R. LWÓW.

Dnia 22. X. b. r. odbyło się zebranie Zarządu O. T. R. — Lwów, w obecności p. Starosty L. Zamecznika, insp. org. M. T. R. p. Jaroszewskiego oraz 9 członków Zarządu O. T. R. z p. Prezesem Malikiem na czele.

Omawiano cały szereg spraw bieżących powiatu lwowskiego.

W pracy K. R. postanowiono zwrócić szczególną uwagę na sprawę zwiększenia ilości zakupów towarów przez sklepy K. R. w Składnicy O. Z. K. R. we Lwowie, oraz na akcję skupu zboża. Sprawy te znajdą się na porządku dziennym Walnego Zebrania O. T. R., które odbyć ma z początkiem grudnia celem przyjęcia nowego statutu O. T. R.

AKCJA PRZECIWBORGOWA.

Na terenie powiatu lwowskiego w r. 1936 walczono z borgami sklepów K. R. drogą przelewu borgów na O. T. R. Mimo zmniejszenia się sumy borgów z 93.253.66 zł. w r. 89.740.92 w r. 1936, akcja ta nie dała zadawalniających wyników, gdyż w r. 1936 przeciętnie zadłużenie jednego sklepu wynosi 2.492 zł.

Obecnie organizuje się Powiatowa Komisja Oddłużeniowa, w skład której wejdzie, oprócz lustratora, p. Semp Jan — przewodniczący Sekcji handlowej przy O. T. R.

W SPRAWIE NABYCIA NASIENIA LNU.

Wzorem lat ubiegłych będzie prowadzona w r. 1937/38 przez Okręgowe Towarzystwa Rolnicze akcja dostarczania doborowego nasienia siewnego lnu na terenie działalności Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego Oddział we Lwowie. Reflektujący na nabycie nasion lnu do siewu, zechcą we własnym interesie już obecnie zgłaszać zapotrzebowanie do najbliższego O. T. R.

Nadmieniamy, że czynione są starania, aby zorganizowani producenci lnu otrzymali przy zakupnie nasion lnu 20—25% zniżki od ceny normalnej. Wreszcie starania idą i w tym kierunku, by materiał siewny był odpowiedniej jakości oraz, aby wysyłka nasion odbyła się we właściwym czasie.

„OTWARCIE 6-CIO TYGODNIOWEGO KURSU W ZAGROBELI k/TARNOPOLA.

Dnia 5 grudnia br. rozpocznie się 6-cio tygodniowy kurs dla wyszkolenia kandydatów na stanowiska instruktorów gospodarczo - oświatowych, zbożowych, trzody chlewnej, kierowników biur OTR. i t. d. Na kurs mogą być przyjęci kandydaci z wyższym i średnim wykształceniem rolniczym, handlowym oraz absolwenci gimnazjum i seminarium. Podania o przyjęcie należy wnosić Wojewódzkiej Delegatury MTR w Tarnopolu w terminie do dnia 2 grudnia b .r.

CZYN TREMBOWLI — PRZYKŁADEM.

Dnia 14 listopada br. społeczeństwo polskie powiatu trembowelskiego było świadkiem podniosłej uroczystości poświęcenia magazynu zbożowo - jajczarskiego Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Trembowli.

Aktu poświęcenia dokonał vice prezes OTR. Ks. Adam Wróbel z Mogielnicy. W przemówieniu swym podkreślił gospodarcze znaczenie placówki tej na ziemi kresowej.

Następnie przemawiał prezes OTR. Inż. Adam Solecki, podkreślając wybitną pomoc władz państwowych, samorządowych i społeczeństwa w powstaniu u podnóża Zamku trembowelskiego tak ważnej placówki, która ma służyć do umocnienia życia gospodarczego.

Uroczystość poświęcenia zaszczycili swą



Po uroczystości poświęcenia i otwarcia Magazynu zbożowo-jajczarskiego w Trembowli.

obecnością: p. Starosta Schreiber, przedstawiciele duchowieństwa, władz wojskowych z p. rtm. Elsnerem na czele, przedstawiciele organizacji społecznych, rolniczych i oświatowych. Z ramienia Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego wzięli udział: członek Prezydium MTR. p. Kołodziej Alojzy oraz kierownik Wojewódzkiej Delegatury MTR. w Tarnopolu Inż. W. Dołęgowski.

Bezpośrednio po poświęceniu odbyło się Walne Zgromadzenie OTR. Referat gospodarczy wygłosił Inż. Dołęgowski z Tarnopola. Postanowiono przede wszystkim umocnić działalność spichrza zbożowego przez zebranie udziałów w zbożu, przy równoczesnym dalszym prowadzeniu prac podjętych.

Wiadomości giełdowe

W tygodniu od dnia 22 listopada. do dnia 28 listopada 1937 r. ceny niżej wymienionych artykułów we Lwowie, notowane przez Komisję notowań cen nabiału przy Izbie Przemysłowo-Handlowej i Lwowskiej Izbie Rolniczej, wynosiły:

W hurcie:

Za 1 kg masła deserowego z bloku	3.50
Za 1 kg masła stołowego	3.30
Za 1 kg masła kuchennego	3.10
1 kg jaj (sprzedaż na wagę)	1.90

W detalu: (w sklepie):

Za 1 litr mleka pełnego	0 23
Za 1 kg masła kuchennego	3.40
Za 1 kg masła deser. z bloku	3.80
Za 1 kg masła stołowego	3.60
Za 1 litr śmietany kwaśnej o zaw. 22—25% tłuszczu	1.30
1 kg jaj (przy sprzedaży na wagę)	2.—

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 30 listopada 1937 r.

Na Giełdzie obroty w licznych artykułach.

Tendencja ożywiona.

Ceny bez zmian.

CENY w złotych za 100 kg.

Pszenica jedn. czerw.	27.00—27.25
Pszenica jedn. biała 750	27.50—27.75
Pszenica zbior. 750	26.00—26.25
Pszenica zbiorowa biała	26.25—26.50
Żyto stand. I. 715	23.25—23.50
Żyto stand. II. 700	22.75—23.00
Owies jednolity	22.50—22.75
Owies zbiorowy	21.50—21.75
Jęczmień jednolity 690	23.— 25.—
Jęczmień przem. 644	19.00—20.00
Kukurydza krajowa	18.— 18.50
Siano słodkie pras.	12.75—13.75
Słoma prasowana	6.— 6.50
Siemię konopne	37.— 37.50
Hreczka przem.	16.75—17.25
Len*) (95%)	48.— 48.50
Łubin niebieski	13.— 13.50
Rzepak ozimy ex 1937	56.50—57.50
Rzepik letni ex 1937	51.50—52.—
Kasza hreczana 50%	29.50—30.50
Makuchy lniane	21.50—22.—
Mak niebieski*)	84.— 86.—
Mak siwy*)	79.— 81.—
Kmin*)	79.— 80.—
Mąka pszenna gat. I. A. wyciąg. 0—65%	41.— 41.50
Mąka pszenna razowa 0—95%	31.50—32.00
Mąka żytnia gat. I. 0—50%	34.75 35.25
Mąka żytnia razowa 0—95%	26.75—27.25

*) Wraz z workiem.

Cyfry umieszczone po nazwie zboża, oznaczają ilość gramów w litrze, wedle standartu ustalonego na r. 1936/7.

PRZEMYŚL, DNIA 18. XI. 1937 r.

Ceny bydła i świń za 1 kg żywej wagi oraz cena zboża, siana, słomy i ziemniaków wynosiła: I. Za bydło: opasowe 40—45 gr, mięsne 30—35 gr, chude 20—25 gr,cielęta 48—60 gr, barany —. II. za świnie: powyż 200 kg —, powyż 150 kg 1.02 zł, powyż. 100 kg 98 gr, od 50 kg 65—70 gr. bekony (85—100 kg) 70—72 gr, chude 45—50 gr, do chowu 5—12 zł. III. Za konie: wierzchowe —, pociągowe 150—200 zł, taborowe 140—180 zł, na rzeź 13—30 zł, gospodarcze 100—160 zł. IV. Za zboże: za 100 kg.: pszenicy 28.— zł, żyta 23.— zł, jęczmienia 20.— zł, owsa 21.— zł, koniczyny 15.50 zł, siana 14.— zł, słomy 6.— zł, ziemniaków 3.10 zł, grysu pszen. 15.50 zł, żytniego 14.— zł.

Na targ spędzono: koni 116 szt., buhai 9 szt., krów 241 szt., jałownika 9 szt., owiec 6 szt., wołów 7 szt., cieląt 88 szt., świń 320 szt., prosiąt 335 szt., razem 1131 sztuk.

Adres redakcji i administracji: Małopolski Tygodnik Rolniczy, Lwów, Kopernika 20. — Telefon 215-13.

Przedpłata: Wraz z dwutygodnikiem „Głos Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 6.60. kwartalnie zł 1.65. Bez Głosu Gospodyń Wiejskich‘ rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Członkowie organizacji, która dla siebie prenumeruje już jeden egzemplarz „Małop. Tygodnika Rolniczego“, płacą za dodatkowe egzemplarze przedpłatę zniżoną: Wraz z„Głosem Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 4, kwartalnie zł 1.

Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy w układzie trzyszpaltowym 20 groszy. Ogłoszenia drobne: za każde słowo 20 groszy, grubszym drukiem podwójnie. [illegible]

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wrona. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 228-18.